Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 40. Kraków, niedziela 4 października 1925. Rok II.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 2 zł 50 gr, półrocznie 5 zł, rocznie 10 zł. Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

Jeszcze jedno zło!

Nie możemy się skarżyć na brak rozmaitości w zakresie skutków współczesnego przesilenia gospodarczego. W ostatnich czasach przybył nam nowy jego objaw t. j. masowe zgłaszanie postępowania ugodowego.

Mimochodem trzeba tu zwrócić uwagę, że niesłusznie stawia się postępowanie ugodowe na równi z bankructwem. Wprawdzie niedaleko od takiego postępowania do konkursu jest jednak między temi dwoma wypadkami zasadnicza różnica: przy postępowaniu ugodowem zgłaszający je chce dalej przedsiębiorstwo prowadzić, pragnie jednak uzyskać od wierzycieli ustępstwa w formie darowania mu części długu, odsetek i kosztów przy przyznaniu dłuższego terminu do spłaty, przy konkursie zaś przedsiębiorstwo zostaje zamknięte i cały majątek idzie na pokrycie zobowiązań.

Spotykamy też dzisiaj anormalne wypadki postępowania ugodowego, gdzie dłużnik jest zupełnie aktywny i żąda jedynie t. zw. popularnie moratorjum, ofiarując 100% wierzytelności z procentami i kosztami, prosząc o rozłożenie należytości na raty, które zobowiązuje się dłuższy czas spłacać. I trzeba zauważyć tu całkiem objektywnie, że przedsiębiorstwa chrześcijańskie wyróżniają się tu w postępowaniu ugodowem tem, że ofiarowują wierzycielom wszystko co mogą t. j. cały majątek, wykazując najlepsze chęci, oraz pełną uczciwość swoich zamierzeń.

Pomijam tutaj rozważania na temat wadliwości ustaw o postępowaniu ugodowem i konkursowem, które to ustawy wyrosły wśród innych okoliczności i dzisiejszym naszym warunkom całkowicie nie odpowiadają, pomijam również kwestję dopuszczalności tego t. zw. moratorjum przy pełnej aktywności dłużnika, chcę tu tylko oświetlić trochę najnowszy objaw przesilenia.

Zdawna już słyszeliśmy zapowiedzi, że muszą przyjść upadki, zapowiadał to także p. minister Skarbu, Grabski, jednak zdawało się, że przetrzymamy ten najgorszy czas, w którym prasa podatkowa cisnęła mieszczaństwo bez litości. Przyszła jednak rzecz niespodziana: spadek złotego. Pamiętamy jeszcze dobrze czasy ś. p. marki polskiej, gdzie przy ciągłej jej dewaluacji kupcy tracili kapitał obrotowy z dnia na dzień, sprzedając bowiem towar w jednym dniu, nie byli w stanie za uzyskane pieniądze na drugi dzień już tego towaru odkupić, a tymczasem zapas towarów własnych topniał z każdym dniem. Przypominam sobie kupca z Górnego Śląska, który żalił mi się w tym czasie właśnie, że z całego sklepu pełnego towarów spożywczych z własnych funduszów zakupionych, pozostało mu kilka pudełek cukierków! A tymczasem srogie przepisy o lichwie nie dawały kupcom spać spokojnie uniemożliwiały jakąkolwiek zdrową kalkulację, ciągłe rewizje zniechęcały do pracy w przedsiębiorstwach, które oparte na kapitale prywatnym w tych stosunkach skazane było na zagładę.

Dziś mamy ten sam objaw, spadek złotego przy zobowiązaniach w walutach obcych, spadek nagły i niespodziewany, który spowodował to samo zjawisko, jakie obserwowaliśmy przy dewaluacji marki pol. Znowu wyprzedaż towarów poniżej rzeczywistej wartości. Doszło już obecnie do tego, że większość kupców nie ma pieniędzy na to, aby poczynić zakupy koniecznych towarów na sezon zimowy.

A przytem wszystkiem całkowite zamknięcie kredytów, ba, nietylko zamknięcie ale ściąganie i to bezlitosne udzielonych pożyczek przez banki, co stawia przedsiębiorców w sytuacji bez wyjścia. Przyszły protesty wekslowe, banki zaczęły wypowiadać kredyty gwarantowane wekslami kaucyjnymi, podpisanymi przedewszystkiem przez przedsiębiorców jeden drugiemu i oto mamy bezpośrednie przyczyny tych masowych zgłoszeń postępowania ugodowego. Jeden pociąga drugiego, a ten drugi, ratując się robi to samo, co jego kolega.

Ten nowy objaw przesilenia dał się obserwować w działalności sądów. Naprzód oddziały wekslowe zawalono pracą, potem oddziały egzekucyjne, a obecnie oddział konkursowy. Weksel przestał być obecnie normalnym a pewnym zastępcą gotówki, a stał się przyczyną wielu przykrości tak wierzyciela, jak dłużnika, wśród których jedyna przyjemność wierzyciela, zapłata sumy wekslowej usuwa się w dziedzinę marzeń! To też wraca zasada obrotów gotówkowych, na które jednak dziś nikt prawie z przedsiębiorców pozwolić sobie nie może.

Słyszymy, że p. minister Skarbu zapowiedział pomoc dla banków, przeznaczając narazie na ten cel sumę 25 mil. złotych. Czy jednak zobaczymy te pieniądze w obrocie? Czy przyniosą one jaką ulgę naszym kupcom? Mam poważne wątpliwości, że tak nie będzie, utoną one w spekulacjach bankowych, pomogą bankom, ale nie pomogą życiu gospodarczemu. Fałszywa droga tej pomocy pomnożyć może zło, zamiast je zmniejszyć. Pomoc winna być bezpośrednią i nosić raczej charakter subwencyjny przy jaknajwiększej bezpośredniości, aniżeli ściśle bankowy, oparty na pośrednictwie instytucji bankowych prywatnych.

Sytuacja dzisiejsza wymaga poświęcenia pewnych sum, choćby się one zwrócić nie miały — to jest rewanż losu za nadmierne obciążenia handlu, rękodzieła i drobnego przemysłu — bo bez takiej pomocy może skarb stracić całą masę podatników, gdy nie będzie możności z nich już grosza wydusić, a to odbije się na życiu gospodarczem jeszcze fatalniej niż ewentualna strata choćby znaczniejszych sum na pomoc poświęconych.

Dr. Bolesław Rozmarynowicz.

Z Izby Rękodzielniczej.

Zjazd rękodzielników Województwa krakowskiego.

Izba Rękodzielnicza w Krakowie zwołuje na niedzielę 11 października b. r. o godz. 9½ rano powszechny Zjazd rękodzielników województwa krakowskiego, który się odbędzie w sali Cechu rzeźników i masarzy na Kotłowem w Krakowie przy ulicy Andrzeja Potockiego 18, z następującym porządkiem dziennym:

Zagajenie Zjazdu przez Prezesa Izby Rękodzielniczej.

2) Sprawa ustawy przemysłowej.

3) Obecne położenie rękodzielników i brak pracy.

4) Kredyty dla rękodzieła i zakłady kredytowe.

5) Obecne ciężary podatkowe.

6) Wnioski i uchwalenie rezolucji.

Ze względu na ważność spraw porządku dziennego i niesłychanie ciężkie położenie gospodarcze, Izba Rękodzielnicza zaprasza wszystkich rzemieślników o wzięcie udziału w Zjeździe i o wysłanie po kilku delegatów. Ewentualne wnioski i życzenia należy zgłosić przynajmniej na 5 dni przed terminem Zjazdu.

Zjazd, który zwołuje krakowska Izba Rękodzielnicza zająć się ma w pierwszym rzędzie sprawą **ustawy przemysłowej.** Musimy uprzytomnić sobie, że za dni parę zbierze się Sejm i jednym z pierwszych projektów ustaw którym się zajmie — będzie projekt ustawy przemysłowej. Że ustawa ta posiada dla nas znaczenie decydujące o tem zbytecznem jest chyba rozwodzić się.

Rzesze rękodzielnicze muszą raz jeszcze wypowiedzieć się głośno i stanowczo, że nie dopuszczą do zignorowania swych spraw i interesów.

Dowód uzdolnienia musi być przez przyszłą polską ustawę przemysłową uwzględniony.

Niech dziś, gdy sprawa wchodzi w fazę decydującą, wszystkie polskie organizacje rzemieślnicze, w całej Polsce zabiorą głos na wiecach, zgromadzeniach i zjazdach. Niech za wzorem krakowskiej Izby Rękodzielniczej, we wszystkich województwach stowarzyszenia rękodzielnicze zorganizują zabrania poświęcone specjalnie sprawie ustawy przemysłowej.

Nadeszła bowiem chwila działania!

Podatek majątkowy podwyższony o 120%!

Na zasadzie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 12-go kwietnia 1924 r. L. 2070/V. odroczony został właścicielom realności termin płatności rat podatku majątkowego do 1-go stycznia 1926 r. Obecnie doręczają Inspektoraty Skarbowe właścicielom realności nakazy płatnicze na zapłacenie podatku majątkowego z podwyżką 120% oraz z wezwaniem zapłacenia I., II. i III. raty do dni 30 od doręczenia nakazu płatniczego.

Towarzystwo katolickich właścicieli realności w Krakowie, ul. Karmelicka, zawiadamia niniejszem swych członków, że ci właściciele realności, którzy swego czasu otrzymali wyżej wspomniane odroczenie do 1-go stycznia 1926 r., **nie są obowiązani do płacenia w przeciągu dni 30, lecz dopiero 1-go stycznia 1926 r.**

Z uwagi zaś na znaczną podwyżkę podatku majątkowego, bo o 120% czyni Towarzystwo starania w Ministerstwie Skarbu **o rozłożenie płatności tego podatku, począwszy od 1-go stycznia 1926 r. w ratach.**

Z Sekretarjatu Rękodzielniczo-Mieszczańskiego.

Prasa a kupiectwo.

Sekretarjat Rękodzielniczo-Mieszczański otrzymuje ze sfer kupieckich następujące uwagi, które w streszczeniu podajemy:

„W dziennikach krakowskich z 24 września ukazała się w kronice notatka p. t. „Lichwa w sklepach", w której zaatakowano niektórych kupców galanteryjnych. Mimowoli przypominają się smutne niedawne czasy inflacji, kiedyto niemal cała prasa szkalowała nas od paskarzy i bandytów. Dzisiaj kupiec, któryby sobie pozwolił na pobieranie większych zysków ponad opędzanie kosztów przedsiębiorstwa, nie utrzymałby się nawet 24-ch godzin, zbojkotowałoby go samo społeczeństwo. Wywoływanie widma walki z lichwą jest zbyteczne, bo samo życie zmiecie z powierzchni tych, którzyby chcieli lichwiarskie ceny pobierać".

Jak wygląda kalkulacja w dobie obecnego kryzysu?

Z innej strony otrzymuje Sekretarjat następujące uwagi:

„Każde przedsiębiorstwo kupieckie, które ze względu na swój charakter zdane było przedewszystkiem na zakupy zagranicą zostało zupełnie odcięte od jakiegokolwiek kontaktu handlowego z tą zagranicą. Zobowiązania swe natomiast regulować musi kupiec według ceny waluty obcej, która z dnia na dzień się wzmaga. Zobowiązania wobec dostawcy muszą jednak być wypełnione punktualnie. Nadwyżka powstała z różnicy kursu walut, która nieraz przekracza i 20% ustalonego kursu nie znajduje pokrycia w cenie, którą kupiec otrzymuje przy sprzedaży towaru.

Bo gdyby chciał pokryć się z takim zyskiem jak dawniej, musiałby sprzedawać towar o 50% drożej, a wówczas nie znalazłby klijentów...

Czy jednak kiedykolwiek kupujący wchodzi dziś w położenie przedsiębiorcy z których każdy jest tak podatkami obciążony, że już w technicznej możności nie jest w stanie kalkulować z niskiem procentem zysku. I dlatego te masowe bankructwa, które rzecz słuszna są i w wielu wypadkach dla zysku zgłoszone, ale przeważnie z niemożności zupełnej egzystencji przedsiębiorstwa... I publiczność musi się jasno o tem przekonać, że zbankrutowani kupcy, którzy swoje pretensje u swoich dostawców sprolongowali, a jakiś okres czasu, w niejednym wypadku sprzedali ten towar po grubo niższej cenie, niźli dziś zań płacą... W każdej branży artykuły zagraniczne są dziś ciężkie do sprowadzenia i hurtownicy korzystając z braku, sprzedają je od 30—50% drożej, a gdyby wszyscy przedsiębiorcy chcieli naprawdę sprzedawać według konjunktury giełdy towarowej, to zwyżka o którą tyle się dziś robi hałasu, jest jeszcze sumienną i zrozumiałą... Niech więc pisma nasze nie szukają dziury na całem i niech nie podjudzają społeczeństwa przeciw jednej warstwie i niech szukają tej zwyżki i przyczyny zła w złej gospodarce naszego Sejmu i Rządu, który już zupełnie oficjalnie zmienił kurs złotego z 5.20 na 6.20.

SS.

Zalew fabrykatów wiedeńskich.

Z fachowych sfer otrzymaliśmy następujące uwagi:

Z początkiem b. r. podnosiłem w „Głosie Mieszczańskim" konieczność **ograniczenia importu gotowej konfekcji futrzanej z Austrji do Polski** motywując to żądanie **upadaniem naszego przemysłu kuśnierskiego** nie mogącego konkurować z Wiedniem ani taniością robocizny, ani też napozór jakością wykonania.

W międzyczasie Rząd podniósł kilkakrotnie cła na futra wyprawione (612—3600), jednakże **nie zmienił stawki dla futer gotowych skonfekcjonowanych.** Opłacają one jak dotąd cło **o 50% wyższe niż futra (skórki futrzane) danej kategorji.** I tutaj właśnie koniecznem jest **zróżniczkowanie taryfy celnej.** Wszystkie futra szyte płacą jednakowo. Półfabrykaty jak: blamy pod futra, tafle t. j. pasy specjalnie zeszywane dla ułatwienia późniejszej pracy kuśnierzowi, krzyże opłacają obecnie cło **takiesame jak fabrykaty zupełnie wykończone** (płaszcze, kurtki z podszewką zazwyczaj jedwabną). Ponieważ cło na króliki pozostało niezmienione przeto **Wiedeń zarzuca nas i w tym roku tak modnymi płaszczami selskinowemi** konkurując cenami, bo za podszewkę jedwabną cła prawie nic nie płaci (620 więcej 50% : 930, gdy jedwab płaci się i 10.000) i dając b. dogodne warunki kredytowe. Przy innych gatunkach futer konkurencja jest bardzo utrudniona **ale jeszcze wciąż skuteczna.**

Ponieważ utrzymanie naszego przemysłu dającego utrzymanie większej części rodzin powinno stać na pierwszym planie, przeto **Rząd powinien podwyższyć stawkę celną od wszelkich futer gotowych stosując podwyżkę 100% i w ten sposób wstrzymywać nadmierny ich przywóz z Wiednia.**

Ski.

Wytargowali...

Rząd polski otwiera na oścież drzwi dla import obuwia, futer i konfekcyj z Wiednia!

W związku z ostatniemi zarządzeniami Rządu w dziedzinie restrykcji przywozowych, a w szczególności z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 20 maja r. b. **przyjechała z Austrji delegacja złożona z przedstawiciela ogólno-austrjackiej Izby dla handlu, rzemiosł i przemysłu** dyr. Fischmeistra, oraz przedstawicielami związku austrjackiego kupiectwa p. Bertiny. Delegacja ta **pertraktowała z polskiem Ministerstwem Przemysłu i Handlu.** W wyniku tych pertraktacji **Rząd polski zezwolił na ustanowienie 5 miljonowego kontyngentu nadzwyczajnych towarów zakupionych na Targach wiedeńskich oraz zgodził się oprzeć import austrjacki na taryfach obowiązujących w Polsce do dnia 20 maja b. r.** Prócz tego ustalono, iż kontyngent wwozowy **regulować mają przedstawiciele austrjacko-polskiej Izby handlowej w Warszawie oraz przedstawiciel ogólno-austrjackiej Izby dla handlu, rzemiosł i przemysłu.**

Jak rozwija się rzemiosło w dzielnicach zachodnich?

Interesujący szkic, będący odpowiedzią na powyższe pytanie, znajdujemy w „Dzienniku Poznańskim" na podstawie pracy p. Juszczaka o 25-letniej działalności poznańskiej Izby Rzemieślniczej:

Izby Rzemieślnicze są tworem ustawodawstwa niemieckiego z r. 1897. Rząd niemiecki chciał w rzemiośle utworzyć przeciwwagę prądom antypaństwowym, szerzącym się wśród robotników. Ustawa dawała pewną opiekę rzemieślnikom, ale czyniła ich we wszystkich ważnych sprawach zależnymi od władz, nie mających częstokroć należytego pojęcia o potrzebach rzemiosła. Dlatego też ustawa procederowa niemiecka nie może uchodzić za ideał ustawy rzemieślniczej i żadną miarą nie powinno na niej wzorować się ustawodawstwo polskie.

Utworzona w roku 1900 Izba rzemieślnicza w Poznaniu rozciągała swą działalność na obszarze o powierzchni 17.518 km² z 1.198.252 mieszkańcami. Na 21 mieszkańców przypadał w tym czasie jeden rzemieślnik, nie wliczając już żon rzemieślników, które pomagały nieraz mężom swym w warsztatach. Dziwnem może się to wydawać, że dzielnica poznańska, tak wybitnie rolnicza, posiada dość znaczny procent rzemieślników. Tłomaczy się to tem, że podczas gdy w innych prowincjach byłego państwa niemieckiego widzimy już wielki wzrost fabryk i większych przedsiębiorstw, to tu drobne rzemiosło jest szczególnie silnie rozwinięte. Następnie zauważyć musimy, że główny procent rzemiosła stanowiły zawody, potrzebne niejako do gospodarstwa rolnego.

Mamy więc szeroko rozgałęzione, przedewszystkiem po wsiach, warsztaty kowali, kołodziei, monterów i rymarzy.

W miastach — jak statystyka wykazuje — najwięcej jest młynarzy, piekarzy, rzeźników, szewców, krawców i kuśnierzy. Ciekawym objawem jest to, że mistrzowie nie zawsze trzymali pomocników, t. j. czeladników i uczniów, pochodzi to stąd zapewne, że byli oni przeważnie zatrudnieni w rolnictwie lub handlu, a rzemiosło traktowali tylko pobocznie. Zresztą rzemieślnicy dość niechętnie brali do nauki uczniów, zaś Izba Rzemieślnicza o to się zupełnie nie troszczyła, owszem, było jej to nawet bardzo na rękę, ponieważ dla braku dorobku temsamem stan liczebny rzemieślnika polskiego musiał się zmniejszyć, na którego miejsce sprowadzono... Niemców z zachodnich prowincyj Rzeszy i tu ich osadzono.

Wielka część rzemiosła spoczywała w rękach Niemców, jednakże ostatni mieli w stosunku do Polaków zbyt mało młodzieży, któraby poświęcała się rzemiosłu i zasilała jego szeregi. W rzeczywistości stosunki panujące dadzą się w takich oto cyfrach określić:

W 1901 roku na 58 budowniczych było Polaków 20, a na 32 przedsiębiorców budowlanych było tylko 14 Polaków: do samej zaś „Strzechy Poznańskiej" należało 40 Niemców i tylko 11 Polaków. Natomiast w zawodzie krawieckim i obuwniczym, gdzie zawsze przeważał element polski, stosunki się w ten sposób ułożyły, że Polacy pozostawali w zupełnej zależności od niemiecko-żydowskiego kapitału, co utwierdzało tylko zawisłość gospodarczą, w jakiej przebywały tysiące naszych pracowników.

Z 431 cechów wybrano na członków Izby 24 Niemców i tylko 9 Polaków. Również przewidział pruski prawodawca, że komisje egzaminacyjne, np. poznańska, składała się z 27 Niemców i tylko 2 Polaków. Tak więc prawdziwie wyglądały wysoce nieprzychylne i niedogodne warunki, w jakich pracował rzemieślnik polski. Nawet do komisji egzaminacyjnych przy cechach o przeważającej większości polskiej, mianowano na przewodniczących Niemców.

Izba Rzemieślnicza, podobnie jak dzisiaj, wybierała na poszczególne powiaty specjalnych delegatów, którzy na miejscu badać mieli, czy i w jaki sposób przestrzegali rzemieślnicy przepisy, tyczące się uczniów i czeladników. Tacy delegowani, zwani „mężami zaufania", mają zwykle prawo do zwiedzenia ubikacyj czeladniczych i uczniowskich, pozatem przysługuje im prawo do zasięgania wszelkiego rodzaju informacyj, wchodzących w zakres rzemiosła. Jak więc wynika, wspomniani panowie mają dość szeroko zakreślone kompetencje i od nich po części zależy, jako od urzędowych mężów zaufania, czy temu lub owemu rzemieślnikowi Izba nie odbierze prawa do wyuczania uczniów i temsamem nie zrujnuje warsztatu pracy. Dokładna statystyka wykazuje, że w obwodzie tutejszej Izby, to znaczy na terytorjum, obejmującem 25 powiatów, powierzyła Izba niemiecka ten wysoce odpowiedzialny urząd 84 rzemieślnikom. Na tę ogólną liczbę było niemniej nie więcej jak tylko 15 Polaków. Na samo miasto Poznań, koncentrujące w sobie stosunkowo najwięcej rzemieślników Polaków, mianowano ogółem 20 mężów zaufania, z czego jedynie 8 było Polakami.

Gdy w którem z miast wielkopolskich było dwóch lub trzech rzemieślników Polaków, to Niemcy sprowadzili Niemca-rzemieślnika z Zachodu, udzielili mu pożyczki bezprocentowej na dwa lata, 2—4 procent na kilka lat, przez ten czas ów rzemieślnik, wspomagany przez rząd, mógł wytworzyć silną konkurencję rzemieślnikowi polskiemu. Takiemi to sposobami starali się Niemcy wzmocnić napływ niemiecki na ziemiach polskich, przygotowując temsamem grunt pod przyszłe rugowanie rzemieślnika polskiego we wschodnich prowincjach Rzeszy niemieckiej. Tym sposobem Izba Rzemieślnicza była w rękach rządu instrumentem germanizacyjnym.

Listy do Redakcji.

Szczakowa.

Sprawy gminne.

W tych dniach zawrzało w całem mieście. O'o na skutek podobno delegacji obywatelskiej w Starostwie w Chrzanowie, nadeszło stamtąd pismo polecające natychmiast odbyć wylosowanie połowy Rady gminnej w Szczakowej i przeprowadzić uzupełniające wybory.

Żydzi i peposowcy sprawę przegrali, bo chcieli dalej stan bezprawny podtrzymywać, choć nikt nie chciał brać odpowiedzialności za rządy w mieście. Skutki rządów widać, na każdym kroku. Niebywałe zaniedbanie i upadek miasta, przegranie procesu o „piernikarkę", zastój w budownictwie i t. p.

To też ludzie patrzący z trwogą w przyszłość o los Szczakowej, zażydzonej w magistracie w sposób niebywały, odetchnęli z ulgą, że nareszcie będzie lepiej.

Losowanie radnych odbyło się we czwartek 24 września b. r., jaki obrót przybiorą sprawy dalej napiszemy. Koło miejscowe Chrześć. Dem. czuwa.

Losowanie połowy radnych. Niezadowolenie ludności chrześcijańskiej.

We czwartek 24 września b. r. odbyło się wylosowanie połowy Radnych gminnych w Szczakowej, na skutek polecenia wydanego przez p. starostę Matusińskiego w Chrzanowie. Zostali wylosowani następujący radcy, względnie zastępcy:

I. Koło: X. Staich, p. Wojtas, Chaim Żółty, Dr. Flaschen Izydor i Flaschen Feliks.

II. Koło: Selinger Bernard, Selinger Szymon, Spira H., Mandelbaum Izrael.

III. Koło: Tukaj Jan, Obacz Franciszek, Starczyk Antoni, Jania Jan, nadto Niewżyła Jan, asesor ze Szczakowej wsi na znak protestu przeciw macoszemu traktowaniu wsi, zrezygnował dobrowolnie.

IV. Koło: Juryga Piotr, Haslinger Wiktor, Papesz Wiktor, Brożek Stanisław.

Większość ludności chrześcijańskiej domaga się rezygnacji całej Rady gminnej i przeprowadzenia zupełnie nowych wyborów gminnych, zarazem usunięcia obecnego nieudolnego burmistrza, który gminę kompromituje przez swoje zachowanie się. **F. S.**

Koncert i zabawa z żydami.

Z początkiem września b. r. odbył się na Pocztowej koncert „Echa" krakowskiego, który nawiasem mówiąc bardzo się udał. — Przy tej sposobności tuż po koncercie, urządził naczelnik poczty zabawę taneczną na cele idealne Tow. Pocztowców, ale zabawa chybiła celu, bo nic obeszło się — jak zwykle w Szczakowej — bez komitetowego dla okrasy żyda. Być może, że i to odstraszyło szanujących się obywateli, od tak szumnie zapowiadających się tańców. Ciekawa rzecz, że w Szczakowej nie może się też nic odbyć bez Birnzweigów, Kohnów i różnych Zambalesów gudłajów. **Obywatel.**

Prasa Ch. D. w obronie interesów rzemiosła.

Poznański „Postęp", organ Chrześcijańskiej Demokracji w Wielkopolsce poświęcił ostatni niedzielny (223) numer wyłącznie sprawom rzemieślniczym. W zwiększonym objętościowo wspomnianym numerze dziennika znajdujemy wstępny artykuł p. t. „Polskiemu rękodzielnictwu", poświęcony organizacji społecznej i fachowo-gospodarczej rękodzieła.

Do tego potrzebne jest podniesienie ogólno-kulturalne stanu rzemieślniczego, udoskonalenie warsztatów rzemieślniczych, uzyskanie odpowiednich ustaw i opieki rządowej, zasilenie upadających szeregów rzemieślniczych przez młode, należycie wyszkolone pokolenie.

Całkowitej realizacji tych postulatów podjęło się jedno tylko stronnictwo sejmowe:

Chrześcijańska Demokracja, jako stronnictwo wszechstanowe, ale opiekujące się specjalnie gorliwie stanem średnim, a więc i rzemiosłem polskiem na forum sejmowem i publicznie stale dąży do tego, by rodzimе rzemiosło rozwinęło się jak najbardziej, by odzyskało należne mu prawa i zaczęło odgrywać właściwą w państwie rolę.

Dalej znajdujemy interesujące artykuły p. Kaz. Bruzdy: „Wczoraj", „Dziś" i „Jutro" rzemiosła. Posłannictwo kulturalne rzemiosła. Stan średni a doba obecna. Szczegóły z uroczystości rzemieślniczych i obfity w treść dział techniczny, szkolny i organizacyjny.

KRONIKA.

PREZES IZBY RĘKODZIELNICZEJ W RADZIE GOSPODARCZEJ. Prezes Izby Rękodzielniczej krakowskiej, **radca Piotr Kosobudzki** wyjechał onegdaj na pierwsze, inauguracyjne posiedzenie Tymczasowej Naczelnej Rady Gospodarczej w Warszawie. Na posiedzeniu tem, które odbyło się we czwartek 1 października b. r. reprezentował p. Kosobudzki rękodzieło całej Małopolski. Ogółem rękodzieło uzyskało w Radzie Gospodarczej 4-ry miejsca dla swych przedstawicieli.

PODATEK DOCHODOWY OSÓB PRAWNYCH. Na skutek otrzymanych wiadomości Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zwraca uwagę zainteresowanych, że wnoszone do Ministerstwa Skarbu indywidualne prośby osób prawnych o rozszerzenie granic dopuszczalności potrąceń pensji i wynagrodzeń, wymienionych w ustawie osób, sprawujących w przedsiębiorstwach wyższego rzędu funkcje, zastosowanych przy obliczaniu zysku bilansowego, winny być zaopatrzone opinją i poświadczeniem Izby handlowej i przemysłowej co do prawdziwości przytoczonych powodów.

ZMNIEJSZENIE ZUŻYCIA DRZEWA. W związku z zupełnym zastojem w przemyśle budowlanym oraz brakiem gotówki i kredytu zapotrzebowanie prywatne na drzewo w ciągu ostatnich 2 miesięcy znacznie się zmniejszyło. Również uległo obniżeniu zapotrzebowanie drzewa dla użytku władz i instytucji państwowych. Rynek wewnętrzny nie był w stanie skonsumować przeznaczonej dla niego części drzewa pochodzącej z ograniczonej ścinki zeszłorocznej. Koła zainteresowane w handlu drzewem i w przemyśle drzewnym nie spodziewają się poprawy sytuacji w najbliższej przyszłości.

O POMOC OŚWIATOWĄ DLA KRESÓW. Polskie Towarzystwo Opieki nad Kresami urządza „Tydzień Kresowy", który ma zdobyć fundusze oświatowe dla Kresów. Prezesem Twa jest poseł dr. Stanisław Głąbiński, wiceprezesem sen. Smólski.

PISMO MŁODZIEŻY RĘKODZIELNICZEJ. Ukazał się Nr 6—7—8-my „Przeglądu miesięcznego działalności Związku Młodzieży Rękodzielniczej i Przemysłowej w Krakowie. Artykuł wstępny p. t. „Porzucone perły" poświęcony jest sprawie opieki nad zaniedbaną młodzieżą. W treści: Kronika życia związkowego i piękny apel: „O przyjaciół młodzieży"!

Nr 37 „KUPCA". Na treść numeru 37 „Kupca" tygodnika, ukazującego się w Poznaniu składają się: artykuł wstępny traktujący o aktualnem czesko-polskiem zbliżeniu gospodarczem, poczem następują artykuły: Współdziałanie Ameryki w odbudowie Polski: Nasz handel zagraniczny w miesiącu lipcu; Z trybuny kupieckiej i szereg innych.

REKLAMA W AMERYCE. W Stanach Zjednoczonych Ameryki reklama tak się panoszy, że nie zatrzymuje się nawet przed cmentarzem. W pewnom mieście w stanie Ohio na cmentarzu widnieje taki napis na okazałym grobowcu: „Pod tym kamieniem spoczywa Annie Hawkins. Umarła ze zmartwienia z powodu straconej piękności. Nie spotkałoby jej to, gdyby co wieczór przed położeniem się do łóżka nacierała sobie twarz kremem firmy H. S. Cartes i Syn. Można go otrzymać w każdej większej aptece". Inny napis głosi: „Tu spoczywa Edward Mc Kremer. Zmarł nagle, przyłożywszy sobie do skroni lufę rewolwera „Parsim mona", tej broni, której dają pierwszeństwo wszyscy, zamierzający przedwcześnie opuścić ten padół płaczu". A nawet jest taki: „Tutaj ma spoczywać kiedyś Joe Baumstamm ze znanej firmy Baumstamm i Chepp, sprzedającej firanki i story, która prowadzi ku zadowoleniu wszystkich klijentów".

Tygodniowy repertuar teatrów.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Codziennie o piątej".
Niedziela popol.: „Obrona Częstochowy".
Niedziela wieczór: „Codziennie o piątej".
Poniedziałek: „Codziennie o piątej".

REPERTUAR KRAKOWSKIEJ OPERETKI

Sobota popol.: „Sybilla".
Sobota wieczór: „Rewanż" (premjera).
Niedziela popol.: „Biedna dziewczyna".
Niedziela wieczór: „Rewanż".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

WANDA: „Pod biczem despoty".
SZTUKA: „Kobiety i brutal".
UCIECHA: „O czem marzą kobiety".
REDUTA: „O czem się nie mówi".

Projekt ustawy przemysłowej.

C) Przepisy tyczące się odwołania od decyzji władz przemysłowych.

Art. 139.

Decyzje (zarządzenia, orzeczenia), wydawane w poszczególnych wypadkach na podstawie przepisów niniejszej ustawy podaje się stronom do wiadomości z powołaniem się na przepis, na którego zasadzie decyzję wydano, tudzież o ile decyzja nie uwzględnia w całości lub w części żądań i zastrzeżeń stron, z podaniem powodów nieuwzględnienia.

Ustawowe przepisy o środkach prawnych od orzeczeń władz administracyjnych mają zastosowanie, o ile niniejsza ustawa nie zawiera odmiennych postanowień — do decyzyj wydawanych na zasadzie niniejszej ustawy lub na podstawie rozporządzeń wykonawczych do niej.

Uzasadnienie art. 139.

Tezie praworządności odpowiada postanowienie zawarte w ust. I. art. 139, według którego władza przemysłowa powinna zawiadamiając stronę o swem zarządzeniu lub orzeczeniu wskazać wyraźnie na przepis, na zasadzie którego wydała decyzję w danej sprawie, a to nawet w tych wypadkach, w których decyzja władzy odpowiada w zupełności życzeniu strony. O ile decyzja nie uwzględnia żądań lub zastrzeżeń stron zainteresowanych, winny być podane nadto także powody nieuwzględnienia. Postanowienia ustawy z dnia 1 sierpnia 1923 roku w sprawie środków prawnych od orzeczeń władz administracyjnych (Dz. U. Nr. 91, poz. 712) będą miały zastosowanie do decyzyj władz przemysłowych z temi nieznacznemi odchyleniami, które wynikają z postanowień o władzach przemysłowych (art. 133 do 135) i z ustalenia w kilku wypadkach innego terminu odwołania niż 14 dni (art. 68, 76, 77).

Art. 140.

Władza przemysłowa wyższej instancji powinna z urzędu zmienić lub uchylić decyzję władzy przemysłowej niższej, jeżeli będzie stwierdzonem, że decyzja jest częściowo lub w całości sprzeczna z postanowieniami ustawy.

D) Przepisy tyczące się postępowania w sprawach karnych.

Art. 141.

Od orzeczenia karnego władzy przemysłowej I instancji można w ciągu dni 7 od dnia doręczenia orzeczenia wnieść na ręce tej władzy odwołanie do właściwego sądu okręgowego, który rozstrzyga prawomocnie przy odpowiednim zastosowaniu przepisów tyczących się odwołań od wyroków sądów powiatowych (pokoju).

Sąd okręgowy nie może jednak uchylić orzeczenia z przekazaniem sprawy do ponownego rozpoznania przez władzę przemysłową.

Odwołanie się do sądu nie wstrzymuje wykonania kary z wyjątkiem kary pozbawienia wolności.

Na obszarze mocy obowiązującej niemieckiej ustawy postępowania karnego z r. 1877, stosuje się przepisy o policyjnych rozporządzeniach karnych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

10-lecie Policji Państwowej.

Obchód w Dąbrowie z udziałem Mieszczaństwa.

Dnia 20 września br. odbył się w Dąbrowie uroczysty obchód jubileuszowy 10-lecia Polskiej Policji Państwowej. Uroczystość rozpoczęła się pobudką, poczem koło godziny 9 rano wśród cudnej pogody przy odgłosie strzałów moździerzowych i dźwiękach miejscowej orkiestry pod batutą p. **Kunza** wyruszył pochód, złożony z szeregów funkcjonarjuszów Policji Państwowej, straży pożarnej, młodzieży szkolnej i publiczności — do kościoła, gdzie wszyscy w skupieniu wysłuchali Mszy św., przyczem ks. katecheta **Przewłocki** wygłosił podniosłe okolicznościowe kazanie. Następnie pochód z mistrzem ceremonji Franciszkiem Kozierą, oficerem-inwalidą no czele ruszył na miasto, a szeregi funkcjonarjuszy Policji Państwowej prowadzone przez komisarza Gardułę i komendanta Kropiwnickiego ustawiły się pod budynkiem starostwa. — Wkrótce rynek zapełniła publiczność, reprezentanci władz, mieszczaństwa i ludności wiejskiej.

Z ramienia komitetu wystąpił na balkon starostwa p. sędzia pow. Bolesław **Gabryel**, który w dłuższym przemówieniu przeszedł dzieje powstania i rozwoju polskiej służby policyjnej. W dniu 5-go sierpnia 1915 r. gdy wojska rosyjskie opuściły Warszawę, a nim stolicę zajęły wojska pruskie, powstała w Warszawie samorzutnie straż obywatelska, złożona z najtęższych obywateli m. Warszawy, dając w ten sposób zaczątek powstaniu Polskiej Policji Państwowej. Właśnie w roku bież. upłynęło pełne 10 lat od czasu powstania zaczątków Polskiej Policji Państwowej. W państwach zaborczych Policja była organem walki z naszymi aspiracjami narodowemi, polska zaś Policja Państwowa, będąc organem wykonawczym naszego Rządu przeprowadza wolę narodu i jako taka zasługuje na ufność, pomoc i współpracę ze strony polskiego społeczeństwa.

Po przemówieniu sędziego Gabryela pochód ruszył koło rynku, urządzając defiladę, przyczem oddziały Policji Państwowej złożyły hołd reprezentacji władz.

Uroczystość zakończyła się zabawą taneczną w Sokole, która ściągnęła się prócz funkcjonarjuszów Policji Państwowej z rodzinami także mnóstwo miejscowej publiczności. Zabawa ta udała się nadzwyczajnie, dzięki pracy i zabiegom młodzieży mieszczańskiej. Cały czysty dochód i to dość pokaźny, jaki zabawa przyniosła, przeznaczył Komitet na budowę Domu Policjanta Polskiego w Warszawie.

Mędala.

Niemieckie wybuchy wściekłości.

IRYTUJE ICH OCHRONA POLSKIEJ PRODUKCJI.

Zarządzenia reglamentacyjne i zakaz importu całego szeregu zbędnych artykułów z Niemiec do Polski, był jedynie racjonalnym środkiem, jakiego rząd mógł użyć po fatalnych doświadczeniach pierwszego półrocza b. r., w którym-to czasie nasz bilans handlowy wyolbrzymiał monstrualnie w imporcie, a katastrofalnie zmalał po stronie eksportu. Stwierdzono statystycznie, że w czasie od 1 stycznia do 1-go sierpnia br. wartość przywozu wynosiła 1 miljard 216 miljonów złotych, wywóz zaś stanowił zaledwie 716 miljonów złotych, czyli **deficyt bilansu handlowego wynosi za ten okres równe pół miljarda złotych.** Jest to suma **olbrzymia,** a zapłaciliśmy ją zagranicy w czasie, gdy nasze życie gospodarcze tak bardzo gotówki dla swej egzystencji potrzebuje.

Niejednokrotnie już wykazywaliśmy, jak dotkliwie import towarów obcych zaszkodził naszym warsztatom rękodzielniczym, jak postawił je wobec groźnej konkurencji obcej, rujnując ich rozwój na długi szereg dziesiątek lat. Stan ten nie dał się już dłużej utrzymać i rząd widząc skutki swej fatalnej polityki zamknął granicę dla przywozu obcego obuwia, konfekcji, wyrobów technicznych, gumowych i t. d., które znakomicie mogą być w kraju wyrabiane. Ukróciło to jednak lukratywne zyski zagranicznym, niemieckim zwłaszcza i wiedeńskim fabrykantom. Toteż z furją rzucili się na te zarządzenia polskich władz. Podnieśli alarm i protesty w swej prasie. Jednym z takich objawów wściekłości niemieckiej jest artykuł w wiedeńskiem czasopiśmie „Gummi-und Asbest Zeitung", organie związku austrjackich, czeskich i węgierskich fabryk wyrobów gumowych.

Pismo to w artykule p. t. „Polnische Wirtschaft" (Polska gospodarka) traktuje wspomniane rozporządzenia rządu polskiego w formie przekraczającej wszelkie granice przyzwoitości, a będącej objawem obłędu wściekłości. Ochrona polskiej produkcji krajowej, jest zdaniem Niemców „szykanowaniem przez Polskę wszystkich sąsiednich krajów", jest to „polityka rabusiów", „kłamliwe praktyki rządu polskiego" i t. p... „Mogłaby nareszcie Austrja, pisze rozwścieczony fabrykant niemiecki — jeżeli austrjackie sfery rządowe potrafią zdobyć się na odwagę, **warszawskim panom ująć nieco obroku!** Austrja jest dziś największym odbiorcą polskiego węgla. Jeżeli my nasze zamówienia węglowe uzależnimy od zwolnienia naszego eksportu do Polski od wszelkich ograniczeń, to może ci panowie nabiorą rozumu".

Wiemy dobrze, jakiego to „rozumu" chcieliby nas Niemcy nauczyć: całkowitego uzależnienia się gospodarczego Polski od Berlina i Wiednia. Na szczęście tak źle jeszcze nie jest — wybuchy wściekłości u Niemców świadczą najlepiej, że właśnie zarządzenia reglamentacyjne i ochrona własnej produkcji jest jedynie racjonalną dla nas polityką gospodarczą. Na tej drodze należy wytrwać!

Bor.

P. Witos „organizuje" mieszczaństwo.

W pierwszej połowie października b. roku odbędą się w Poznańskiem i na Pomorzu wybory do Rad miejskich. Ruch przedwyborczy gorączkowy trwa już od szeregu miesięcy, nowe partje i partyjki powstają jak grzyby po deszczu. Większość jednakże społeczeństwa, a zwłaszcza mieszczaństwo pomorskie stoi silnie na gruncie programu chrześcijańskiego i narodowego, jakim jest program Chrześcijańskiej Demokracji. Na gruncie tych zasad mieszczaństwo tamtejsze łączy się, konsoliduje i zwartą tworzy ławę. Budzi to oczywiście niezadowolenie wśród „Piastowców", którzy niezbyt silnie czując się tam na wsi, poczęli w ostatnich czasach kokietować — miasta. Organizacja mieszczańska nie pod sztandarem p. Witosa mocno się im nie podoba. I oto w „Gazecie Grudziądzkiej", redagowanej przez piastowców ukazał się artykuł p. t.: „Niepotrzebna robota".

„Można mieć poważną obawę, że organizacja ta wielką szkodę przyniesie ruchowi ludowemu, a nic nie pomoże tym obywatelom, których interesów ma bronić.

Stan średni miejski, musi iść w jednej gromadzie ze stanem średnim wiejskim, z którym z socjalnego punktu widzenia — stanowi jedną nierozerwalną całość.

Na Pomorzu **tworzymy organizacje stanu średniego, która nie tylko wsie, lecz i miasta objąć powinna. Taką organizacją jest Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast".**

Posłowie naszego stronnictwa w Sejmie, dali wielokrotnie dowody, że z równą wytrwałością bronią interesów rzemiosła(?) „Gazeta Grudziądzka", od lat szeregu równą pieczołowitością otacza rzemiosło jak i kupiectwo. Nieraz już wzywaliśmy miasta do zbiorowego wysiłku, do pracy twórczej, w naszych szeregach".

Wywody organu p. Witosa o „obronie" interesów rzemiosła przez stronnictwo „Piasta" są oczywiście zbyt śmieszne, by z niemi polemizować. Wiadomo, że mało jest w sejmie stronnictw tak klasowo zachłannych i wrogich miastu, jak ludowcy z obozu p. Witosa.

Można wyobrazić sobie, jak wyglądaliby ci mieszczanie, co pod sztandarem „Piasta" chcieliby się czegoś spodziewać!

Wiec mieszczański w Mielcu.

W niedzielę, 27-go września, odbył się w Mielcu w sali Ochotniczej Straży Pożarnej wielki wiec mieszczański.

Wśród spraw miejscowych, których omówienie było na porządku dziennym, znajdowała się sprawa cmentarza izraelickiego. Mianowicie żydzi tutejsi już od dziesięciu lat szukają miejsca na cmentarz nie mogąc go znaleźć według swego upodobania. W maju b. r. nabyli oni od jednego ze współwyznawców kawałek gruntu tuż obok miasta, zaraz za dworcem kolejowym, przy głównej drodze, obok zabudowań miejskich, wnosząc podanie o pozwolenie na urządzenie cmentarza na tym skrawku około 1000 m² wynoszącym. I o dziwo! mimo sprzeciwu sąsiadów i gminy miasta Mielca, starostwo udzieliło zezwolenia, przeciw czemu sąsiedzi wnieśli oczywiście rekurs. Jednakowoż okazało się, że w Radzie przybocznej zwyciężyły głosy kilku szabesgojów i rada ta nie zajęła stanowiska zdecydowanego, zgodnego z interesami miasta. — Toteż wiadomość o zachowaniu się rady przybocznej zelektryzowała szerokie sfery chrześcijańskiej ludności miasta, zawiązał się komitet, który zwołał masowy wiec i po zreferowaniu sprawy przez pana **Kawę** i ożywionej dyskusji (zabierali w niej głos obywatele: Weryński, Rymanowski, Ryniewicz i inni) **uchwalono jednogłośnie energiczny protest do Województwa przeciw orzeczeniu Starostwa,** zaopatrzony podpisami całej chrześcijańskiej ludności miasta. Oczekiwać należy, że Województwo rozpatrzy sprawę skrupulatnie i fatalne orzeczenie starostwa zmieni.

Drugim punktem obrad była sprawa **organizacji mieszczańskiej Chrześć. Demokracji,** której definitywne załatwienie po żywej dyskusji przekazano specjalnej komisji. Zebrani zgodnie stwierdzili potrzebę silnej organizacji.

Zamykając obrady przewodniczący **p. Krymski** wezwał zebranych, by usilnie poparli „Głos Mieszczański", jako jedyny organ po chrześcijańsku i narodowo czującego mieszczaństwa.

Obecny.

Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Redaktor naczelny i odpow. Józef Warchałowski. — Druk. „Głosu Narodu" pod zarządem Romana Ferka.